II EDYCJA FESTIWALU ROCKOWANIE 2015

Mocne, gitarowe riffy, nastrojowe ballady, niebanalne teksty i cała gama rockowego brzmienia. To wszystko działo się podczas finału Festiwalu Rockowanie w Łódzkim Domu Kultury. Za nami już druga edycja muzycznego wydarzenia. I dużo, i mało, by mówić o randze festiwalu. – *Rockowanie rozwija się i ma już ogólnopolski zasięg. Zgłosiło się do nas ponad 70 zespołów z całego kraju, a nawet jeden z Ukrainy. Od lat obserwuję rynek muzyczny i dostrzegam zapotrzebowanie na tego typu imprezy. W samej Łodzi działa ponad 300 zespołów. Niektórym się udało, inni grają po salach prób. Nasz konkurs daje szansę grupom, które rokują na przyszłość* – wyjaśnia Michał Karkusiński, pomysłodawca wydarzenia z ŁDK-u, a zarazem klawiszowiec w zespole Freeks.

Festiwal stwarza możliwości pokazania się formacjom, które nie mają podpisanych kontraktów fonograficznych i chcą wyjść z muzycznego podziemia. W tym roku poziom uczestników był zróżnicowany. Do rywalizacji obok siebie stanęły zarówno zespoły, które grają po garażach i debiut mają ciągle przed sobą, jak i rockowi wyjadacze z bagażem doświadczeń i niejednym koncertem na koncie. Było w czym wybierać, zwłaszcza że obowiązywały bardzo ogólne kryteria – jeśli grasz rocka, masz się czym pochwalić, to możesz wystartować w Rockowaniu! **Konkurs przebiegał w trzech etapach. Do drugiego przeszły aż 53 zespoły. Eliminacje półfinałowe odbywały się w Skierniewicach, Wieluniu, Bełchatowie, Radomsku i Kutnie, a finał miał miejsce w Łodzi 12 czerwca**. Spośród **siedmiu finalistów** jury (w składzie: Michał Karkusiński i Przemysław Hachorkiewicz z ŁDK, Kuba Wielgus z Radia Łódź oraz Andrzej Zarzecki, muzyk z grup Krótkie-es i Kamieniarze) **wybrało zespół Zgiełk**. Chłopaki zgarnęli wszystko: nagrodę dyrektora Łódzkiego Domu Kultury (2000 zł) i wydanie płyty CD, która zostanie dołączona do „Kalejdoskopu" oraz sesję nagraniową wraz z promocją medialną w Studiu Radia Łódź, a na dokładkę sesję zdjęciową ufundowaną przez Studio Fabryka.

Łódzko-pabianicka formacja wystartowała z żywiołową energią, a wokalista Jarek Lorenc podbił serca publiczności, śpiewając: *nie ma jak w mieście Łodzi*. Zespół konsekwentnie idzie obraną drogą i serwuje nam nieprzesłodzone rockowe granie, z ciekawym brzmieniem elektroskrzypiec Jędrzeja Olżewskiego. Do tego wyrazisty bas Sebastiana Kokoszewskiego i mocna perkusja Marcina Perkowskiego robią koncertowy zgiełk w najlepszym stylu. Muzycy odkurzają zapomniane łódzkie ballady i nadają im rockandrollowy sznyt. – *Jak byłem małym chłopcem, mama śpiewała mi różne piosenki o Łodzi, na przykład o fabrycznej dziewczynie czy trudnych robotniczych historiach. Okazało się, że jest mnóstwo pięknych łódzkich tekstów, których nikt nigdy nie słyszał lub nie pamięta. Z zespołem uznaliśmy, że to dobry materiał na płytę* – wyjaśnia Sebastian Kokoszewski, basista Zgiełku. Album właśnie powstaje, a dzięki wygranej zaistnieje na łamach „Kalejdoskopu".

Drugie miejsce zajął poznański Eleanor Gray. Wykonawcy nie chcą definiować swojej muzyki, a od 2012 roku grają wybuchową mieszankę różnych gitarowych brzmień. To połączenie doświadczenia i obycia z młodością i polotem, co w efekcie daje ciekawą fuzję luzu, spokoju i szczerości, płynącej od muzyków. Jak twierdzi wokalista, Alan Garstecki: – *Inspiracje czerpiemy ze wszystkiego, co powoduje u nas ciary. Nie chcemy kopiować, naśladować, dążymy do tego, aby uzyskać własne, niepowtarzalne brzmienie i styl*. Tak trzymać. **Trzecią nagrodę przyznano zespołowi S.T.O.R.M.**, który przyjechał z Bochni. Pięciu ubranych na czarno przyjaciół zagrało mocnego rocka z heavymetalowym zacięciem. Melodyczna, instrumentalna harmonia przeplatała się z ciężkimi rytmicznymi motywami. A charyzmatyczny wokalista – Tomek Pluta nawoływał wszystkich do zabawy słowami: *muzyka ma łączyć, a nie być tylko rywalizacją!*

Region łódzki godnie reprezentował zespół Sleepwalker z Bełchatowa. Muzycy koncertują od 2010

roku i starają się łączyć amerykańskie, klasyczne klimaty z brytyjską dynamiką i prędkością grania. Śpiewając „Klątwę" i „Upadek", zaprezentowali publiczności ostre heavymetalowe oblicze z odrobiną romantyzmu. Z Łodzi był kolejny finalista KCBand, który refleksyjnymi balladami i silnym uderzeniem pokazał klasę. Muzycy dobrze czują się w tonacji rock-bluesowej, a wokalista i zarazem autor tekstów Krzysztof Ciesielski nienaganną angielszczyzną wyśpiewuje swoją opowieść. Są w niej miejskie historie z „Casino hotel" i tęsknota za duchową transcendencją, zagubioną gdzieś w odmętach Mississippi. – *Nagraliśmy właśnie nową płytę, a teraz szukamy wydawcy. Bardzo cieszymy się, że trafiliśmy na Rockowanie. Chcemy występować dla coraz szerszej publiczności, może nawet wybierzemy się w trasę koncertową za granicę* – przyznaje Krzysztof Ciesielski.

Jak na finał ogólnopolskiego festiwalu przystało, nie zabrakło wykonawców z całego kraju, a nawet byli oni w przewadze. Nie obyło się bez mocnego, warszawskiego akcentu. Call The Wolf – muzyczny kwartet ze stolicy zarówno swoją muzyką, jak i scenicznym image'em nie pozostawia wątpliwości, jak bliska im jest muzyka z pogranicza indie-rocka czy alternatywy z Wysp Brytyjskich. W kompozycjach zespołu słychać bogatą paletę barw gitarowych: od surowości do wręcz subtelnych i wysmakowanych brzmień wzorowanych na Placebo, a wszystko okraszone dobrze współpracującą sekcją rytmiczną.

Rodzinną atmosferę, i to dosłownie, wprowadziła na scenę grupa F-Band, czyli trio muzyczne tworzone przez ojca – Artura Frączka oraz synów – Tomasza i Łukasza. W ich graniu słychać wpływy klasyków: Deep Purple czy Led Zeppelin, których muzycy podziwiają i próbują naśladować. Jednak wiadomo, ideały są niedościgłe. Mocna strona zespołu to gitarowe riffy i wielogłosowy śpiew oraz pogodne przesłanie: *warto jest żyć, życia dotykać, dostawać baty i spijać miód.*

Kolejne Rockowanie za rok, ale my nie żegnamy się ze zwycięzcami i uczestnikami konkursu. Będziemy pisać, co u nich słychać i gdzie koncertują. Odwiedzajcie nas on-line, na FB (https://www.facebook.com/kalejdoskopkulturalnyreymont) i czytajcie w drukowanej wersji „Kalejdoskopu” (miesięcznik dostępny w kioskach, Empikach i na portierni Łódzkiego Domu Kultury).

Justyna Muszyńska-Szkodzik